



SCENARIUSZ

„Bajka pomagajka”

Cele:

- kształtowanie umiejętności rozpoznawania oraz nazywania emocji
- kształtowanie umiejętności wyrażania własnych uczuć i emocji w sposób werbalny i pozawerbalny (mimika, gest, praca plastyczna, taniec)
- kształtowanie u dzieci poczucia własnej wartości
- rozumienie uczuć innych ludzi
- wyrabianie świadomości tego, że każdy człowiek ma prawo do różnych nastrojów

Przebieg zajęć:

1. Powitanie dzieci zabawą „Iskierka”

2. „Lustereczko”

Każde dziecko dostaje lustereczko, ogląda swoją twarz. Po czym okazuje radość, uśmiecha się, następnie obserwuje swoją buzię w momencie jak jest zły.

- Jaka buzia Wam się bardziej podoba, uśmiechnięta czy zła? Dlaczego

3. Przedstawienie obrazków przedstawiających różne uczucia. Dzieci opisują, co czuje chłopczyk przedstawiony na rysunkach. Rozmowa z dziećmi na temat sytuacji, w których można czuć się radośnie, smutno itd. (dzieci mogą odwołać się do własnych przeżyć).

4. Słuchanie bajki terapeutycznej pt. „SZPILKA”

- Jak miał na imię bohater bajki?
- Co denerwowało SZPILKĘ?
- Jak zachowywali się mieszkańcy lasu gdy widzieli Szpilkę?
- Co się stało kiedy Szpilce odpadły kolce?
- Jak się wtedy czuł?
- W jaki sposób zając pomógł Szpilce?
- Czy po odrośnięciu kolców Szpilka dalej chciał być zły?



5. Układanie historyjki obrazkowej do wysłuchanej bajki.

6. Praca z technologiami

wykorzystanie aplikacji ChatterPix- robimy po kolei zdjęcia historyjki obrazkowej, nagrywamy opowieść dziecka do każdego obrazka. (ChatterPix aplikacja w Google Play)

7. VideoShow do stworzenia filmu- edytor wideo i zdjęć (Aplikacja w Google Play)

8. <https://www.youtube.com/watch?v=l6TANRuJqHs>

9. Zabawa wytup swoja złość

- na podłodze rozkładamy kartki i zapraszamy dzieci do pokazania, jak można pozbyć się złości, tupiąc nogami z całych sił.

10. Jak się dziś czujesz? Na twarzy narysuj swoje oczy, nos, usta. Dorysuj też włosy jeśli chcesz, opowiedz, dlaczego masz dziś takie samopoczucie.

Rezultaty:

- dzieci znają i potrafią nazwać emocje
- potrafią umiejętnie współpracować w grupie

Wykorzystane zasoby:

- telefon lub tablet
- ChatterPix - Aplikacja w Google Play
- VideoShow – Aplikacja w Google Play
- Youtube

SZPILKA

W gęstym, ciemnym lesie żył sobie stwór o imieniu Szpilka. Na całym ciele miał kolce podobne do szpilki. Miał kolce na grzbiecie, na brzuchu, na głowie i na zadku. Kilka niewielkich kolców wyrosło mu nawet na rękach i na kolanach.

Szpilka był z nich bardzo dumny: przydawały mu się do odstraszenia złodziei i zwierząt większych niż on sam. Dzięki kolcom wszyscy trzymali się z dala od Szpilki. Był czarny, złośliwy i nikogo nie



potrzebował.

Jego tata, pan Szpilka, posłał go do najlepszej Szkoły Zła w kraju. Szpilka nauczył się tam, jak kogoś przerazić, na przykład groźnie warcząc, i poznał rozmaite paskudne miny, a przede wszystkim uwierzył, że jest naprawdę okropnie zły.

A ponieważ mieszkał samotnie w ciemnym, ponurym lesie, stał się jeszcze gorszy. Ostrzył swoje kolce, aby stały się bardziej kłujące, i wychodził z domu, żeby dokuczać innym. Kradł zwierzętom przysmaki i naśmiewał się ze starych i wielkich drzew. Wyrwał skrzydła motylom, żeby nie mogły latać, bo czemu mają latać, jeśli on nie może?

Zamykał sikorki w szklanych słoikach, bo ich ćwierkanie go denerwowało. Z czego one tak się cieszą? Obrywał płatki kwiatom, dokuczał ślimakom, bo nie lubił ich śluzu, naśmiewał się z ropuch, bo były brzydkie. Stał się tak zły, że nawet jego cień zrobił się ciemniejszy.

A potem pewnego dnia zdarzyło się coś niespodziewanego. Szpilka zaczął gubić kolce. Pierwszy spadł nagle na podłogę w kuchni.

Drugi wypadł mu po chwili w pokoju. Kilka minut później wypadł trzeci kolec, a potem czwarty i piąty... Aż trudno było je zliczyć. Wkrótce czarny i koleczasty Szpilka stał się gładki i różowy jak cukrowa pianka.

Nikt się go teraz nie bał. Ślimaki kpiły sobie z niego, ropuchy go wyśmiewały, motyle przysiadły na jego gładkim zadku, myśląc, że to pączek róży. Bez kolców Szpilka był zupełnie niegroźny. I trochę śmieszny. Poczuł się zagubiony. Jeżeli nie może już straszyć, to jakie przyjemności w życiu mu zostały? Czym ma się teraz zająć?

Całymi dniami przesiadywał na najtwardszym kamieniu w lesie, smutny i zamyślony:

Pewnego dnia podszedł do niego królik Bernard.

- Co ci jest?-- spytał.
- Jest mi smutno. Bez kolców czuję się nieswojo. Nie wiem co mam robić.
- Rozumiem

Bernard był bardzo rozsądnym króliczkiem.

- Chodź ze mną- powiedział
- „Czemu nie?”- pomyślał sobie Szpilka

Poszli przejść się po lesie. Bernard zaprowadził Szpilkę tam, skąd wspaniale było widać całą dolinę. Rozmawiali o poważnych... i mniej poważnych sprawach.

Przez kilka następnych dni Bernard zapraszał Szpilkę do swojego domu nad jeziorem, aby



poznał jego rodzinę. Dla ochłody kąpali się i ścigali pod wodą. Szpilka poczuł wiatr na swojej gładkiej skórze. Mógł się opalać, mógł turlać się po trawie i czuć jak jej zdźbła go łaskoczą.

Zrozumiał, że chociaż nie ma kolców, może robić mnóstwo rzeczy. Może grać w piłkę (i jej nie przekłuć). Może przebywać blisko innych. Bardzo blisko. Bardzo bardzo blisko. Tak blisko, jak nigdy przedtem. I to jest bardzo miłe.

Zaczął przyzwyczajać się do swojej nowej różowej skóry. Aż pewnego ranka obudziło go dziwne swędzenie. Przejrzał się w lustrze i zobaczył, że na brzuchu, plecach, głowie i zadku odrasta mu wiele małych kolców. Czyżby to była tylko jakaś chwilowa dolegliwość? - „Acha!-- pomyślał. - Wrócił dawny Szpilka!” Przecież urodził się po to, by straszyć innych i sprawiać im przykrość. W takim razie znowu będzie taki jak dawniej. Wyszedł z domu, żeby to sprawdzić. Gdy przechodził obok sadzawki, ropuchy znów umykały przed nim do wody, ślimaki schodziły mu z drogi, a spłoszone sikorki kryły się wśród drzew. Wydawało się, że wszystko jest tak, jak było kiedyś. Tylko on czuł się inaczej. „To całe straszenie... Po co to komu?”- pomyślał.

Wrócił na swój kamień, żeby się nad tym zastanowić. Przecież zielone liście wielkich, starych drzew chronią go przed letnim słońcem, dzięki motylom i kwitom lasy są bardziej kolorowe, sikorki nie są aż takie nieznośne, a ślimaki... No cóż, ślimaki są naprawdę obrzydliwe.

- Co się stało?- zapytał Bernard
- Mam mętnik w głowie. Odrośły mi kolce.
- Rozumiem.
- I nie boisz się mnie?
- Nie, z kolcami czy bez kolców to zawsze ten sam ty- odrzekł Bernard, który nadal był bardzo rozsądnym królikiem.
- Chodź, czekają na nas nad jeziorem!

I znowu spędzili razem popołudnie... a potem następne i następne... i jeszcze następne...

















